7º Clements Inn Londyn d: 23 Wrz.ś 1838

907

Kochany Mieszko!

List twój pisany 31º Maja doszedł mię w swoim czasie; ale niemogłem się zebrać na odpowiedź tak prędko jakeś zapewne wyglądał, i jak Ja powinien sam chciałem. Po faktum iż do pisania tego listu zmuszony jestem użyć obcej ręki dał Ci domyślić się przyczyny zwłoki. W tej przyczynie mieści się nawet i treść historji mego pobytu w Londynie. Chorowałem bezprzestannie i nawet mogę powiedzieć zbytnie. Skutek tego jest że noszę zadatek choroby w piersiach, która mimo fatalnego rozwiązania się później, pozbawia Mię obecnie władzy używania rąk moich.

f.41 Z tego com Ci wyżej powiedział naturalnie wniesiesz że niemogłem ani chciałem mieszać się w dziecinną politykę naszą, która obiegłszy szalone koło ~~bez~~ bezrozumny wraca na punkt od którego się wydaliła, i w pewnym względzie stawia nas w tem samem położeniu w jakim (byliśmy) przed puszczeniem się w tę obłędną drogę. Zarzuty Ci twój list żebym Cię przekonał że prawdę mówię która Cię może tak mocno niewierzyć dla tego że razem z innemi biegłeś, i zapewne zdawać Ci się musi że gdzie był ~~bieg~~ bieg tam musiał być koniecznie postęp a nie zaś zostanie na tym samem miejscu. Ta część listu z której Ci wyjątek robię zawiera właśnie to co powiedziałem wyżej. Wspominasz tam o instytucjach które Emigranci rozbili na drobniuchne cząsteczki w drobniuchnych odstępach czasu potworzyli sobie, i stąd aż przeszłości jak je tworzyli odrzucali; i słusznie przeto takiemu stanowi dajesz nazwisko chaosu politycznego. ~~[illegible]~~ Zmordowany tym stanem równie na umyśle jak na ciele, razem * z innemi zwróciłeś oczy na tak smutne swoje położenie i chcesz wybrnąć raz z niego, dając krzyżyk całej Emigracyjnej przeszłości rzekłeś że myśli, te uwagi, zniewoliły Mię że po tylu instytucjach bezkorzystnych w Emigracji przystąpiłem

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Przecież nie [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] przeklętych? [illegible]

[illegible]

[illegible] niego dobrze. – Nawet Ci teraz [illegible]

Ale Ci powiem, że [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

„do zjednoczenia bezwarunkowego". Pod tą nazwą chowa się
myśl której wyrazy „zjednoczenie bezwarunkowego" nie oddają.
Zjednoczenie to jest zjednoczeniem warunkowym jak wszystkie
potrzebne lub konieczne zjednoczenia na świecie; bo warunkiem
z najwyższym zjednoczenia bezwarunkowego o którym mowa
jest, brak wszelkiego warunku. Rozumiem wszakże że pod
godłem zjednoczenia bezwarunkowego chciałbyś zjednoczyć
całą Emigracyą. Powiedz mi czem była Emigracya nasza kiedy po
raz pierwszy na ziemi obcej stanęła, czy nie tym właśnie
zjednoczeniem bezwarunkowym o które Ci się teraz upomnieć
przychodzi? Bezwątpienia tak. I koło obiegu wracać się
zdaje na swój punkt pierwiastkowy, ale jest jeszcze od
niego daleko. — Mam Ci teraz myśl moją otworzyć.
A Oto Ci powiem, że zdanie ||| moje (||| podług którego
działałem było że kraje obce nie są miejscem dla nas
gdzie zjednoczeniami działać moglibyśmy; że tym polem
działania jest, i musi być kraj nasz własny; że zagra-
nica, nic nam nie pozostaje jak myśleć o kraju i
usposabiać się w cichości do przyszłych prac
pojedynczo. Słowem, że Ci powiem figurycznie,
Emigracya, uważana pod względem swego stosunku
z krajem, ma być, w moralnym sensie, ~~być~~
Arsenałem dla kraju, to jest każde indywiduum
narzędziem przyszłem, bronią, które w ten czas tylko
działać będzie mogło kiedy z miejsca składu swego,
to jest z zagranicy, rozebranem zostanie, i przenie-
sieniem na pole użytku swego to jest do Kraju.
Broń na broni złożona w Arsenale jest w najści-
ślejszym związku (niezaprzecznie bezwarunkowym)
ale do póki w tym tylko związku zostaje a pojedynczo

rodzeniec żadnego wielki mogąc wpływać nad Polską a jej niewoli ani na Zwierz zrzuci jej się nieruszy. Więcej wybawienie Polski zależy i lży jest od takiego tysiąc i wczasie zwiększy się dzisiejszych przyczyn. Owo Sam się więc staraniem i nad przedsięwzięciem wszystkich starać się powinien jest ~~...~~ przynieść Ojczyźnie krew czystą do Polski która jest uprzedzeniu i zmowie rozwinięte, wymierzone. Stąd niezmyślenie moje najważniejsze na żadnym akcie Emigracyjnym, a jednakże niebytem sposobem dla sprawy i rozumieniem że nikt mnie za takiego nie uważał.

Nazywając Emigracię Arsenałem Kraju naszego nierozumiemy że myśli iż Polska, w wielkiej chwili oswobodzenia swego obejść się bez tego arsenału niebędzie mogła. Byłoby to fatalna ślepota gdyby na niem odbudowanie swoje opierała. Nam wolno uważać się za potrzebnych Krajowi, ~~ale~~ ale ~~bieda~~ Krajowi niewolno, bieda ~~...~~ Nas niedola i czas pożreć ~~może~~ może, kraj zawsze pozostanie; imie imie tylko nasze niezaginie: To imie nieśmiertelne, jedyną własność naszą, tę tylko Krajowi dać możemy i niech w każdej chwili kraj na to tylko rachuje — Inaczej rachuba mylna, zawodna.

Ale gadać ci o tem na papierze — byłoby nigdy nieskończyć. Dałem ci ogólny zarys zapatrywań się moich, i jako następstwo mojego w takim duchu działania i postępowania. Niewiem czy ci się to przyda na co — ale chciałeś pisałem. —

Garstka nas pierwszych przybylców do Anglii złożona jak wiesz z ośmiu osób, rozstrzelała się w różnych kierunkach, i w różnych częściach Anglii przesiedzę.

<u>Weber</u> w Szkocii. Różnemi czasami dobrze mu się dzieje. Kochał zanadto Kobiety – dziś cierpi szkaradnie na oczy. – <u>Jazdoski</u> w Irlandii – ożenił się – Dobry chłopak, ale cierpkiego i lisowego charakteru. – <u>Kuczyński</u>, tłucze się gdzieś po kątach i daje lekcie na gitarze. Moralność jego, jest u niego odzieniem często się wyszywającym – Stąd Kuczyński zażywał pagórków wyniosłych i dolin opłakanych szczęścia. I dziwacznie mu się wiedzie. On jak Etna, która kiedy spokojna zieleni się murawą po której stopa ludzka z radością się uwija; kiedy zaś burzliwa, okrywa się lawą od której każda żyjąca istota ucieka – <u>Rozanecki</u> jest w Londynie – pędzi życie prawdziwie tułacze. czasem jest w mieście – czasem na wsi – Na wsi maluje szynkarzy, rzeźników i ma za to ~~pieniądze~~ pieczenie, i piwa. Jego życie pełne jest rozmaitości. – Ja przez trzy blisko lata pracowałem u sławnego <u>Lardnera</u> – pracowałem dziesięć godzin na dzień bezustannie – aż mi to siły zerwało i musiałem przestać i dziś odpoczywam. –

Kochanego Rutkoskiego uściskaj odemnie serdecznie. Przypominam sobie; on zapewne przypomni nasze olbrzymie zapasy – między mną malenkim piechurem i nim olbrzymim Grenadierem. Uściskaj go, ściskaj go mocno odemnie.

Wymacaj Polonię naokoło wieluby można naliczyć na Słownik Angielsko Polski – który pod mojim wyjdzie nazwiskiem. W Polszcze powiadają, że angielski górę bierze.

Pan Szyrma cię ściska, razem ze mną.

Pisząc do mnie, jeżeli masz sposobność posyłaj listy do Paryża do Księgarni Polskiej, ~~[illegible]~~ Księgarnia mi wskaże drogę jak do mnie listy przesyłać – Twój Leonard Niedźwiecki

Mr. Mieszkoski – Poitiers (Vienne)

1598

Paris, rue du faubourg du Roule no 25.
16 Października 1840.
Piątek.

Kochany Mieszko

List twój odebrałem i bardzo ci wdzięczny jestem za twoje starania. — Mylą się demokraci rozumiejąc, że wymienienie prospektu nad pismo płatnego jest braniem dzieła pod protekcyę; tej nauki nikt jeszcze przed nimi nie głosił, nikt jej nie uznaje. Pismo zowiące się publicznem jest to samo co dom zajezdny, zapewne wolno gospodarzowi odmówić komu chce wejścia do niego, ale bynajmniej nie odpowiada za tych których wpuścił. — Więc Demokraci widać nie dzielą o prawdę, boją się jej: skoro ją radzi pokopić w samym zarodzie, skoro by nie chcieli aby się na świat wydała. o ile to może być w ich mocy.

Mogę ci powiedzieć że dzieło które wydaję pisane jest przez arcy-demokratę, ale wyższego nad wszystkich ~~Dem~~ Raspailów, i dotychczasowych Demokratów. ~~Wie~~ Chcieć i wiedzieć często chce, wiedzieć i umieć swoją wiedzę nie każdemu dano. Dla bardzo miernej i niskiej klassy Raspail może być bożkiem. Twoje zdanie było bardzo trafne że Raspail, cudzoziemiec, nie mógł znać dobrze Polski, a musiał błądzić chcąc ją uważać tylko z jednej strony. —

Prospektów ci dwieście przeszlę; będziesz dobry rozesłać je pogminach; z komisją korrespondencyi się znieś się także i wyłóż dzieło wyłożonego raz na zawsze że do niesienie ~~Ż~~ obce zamieszczone jako doniesienie nie uproszone albo zapłacone, nie jest bynajmniej rozciąganiem opieki nad dziełem. Czytaj doniesienia w gazetach francuskich, gdzie np. młoda panna zaleca się na maitressę, i rozumiesz że Journal des Débats który to doniesienie umieścił już tem samem wziął dziewczynę pod swoją opiekę.

Ja jestem w Paryżu — i chory na piersi; Praca mi że trochę zjadła.

o Dybowskiego mi piszesz. Żadniejszy nie jest szalony. Podstępny, i niełubiony. Ściskam cię oburącz

Twój Leonard Niedź.

Rel. Mieszkowski, Poitiers